

MACIEJ SENDŁAK

## ŚWIATY MOŻLIWE I INNE PRZEDMIOTY NIEISTNIEJĄCE

Wśród kategorii filozoficznych budzących kontrowersje tytułowe „światy możliwe” oraz „przedmioty nieistniejące” zajmują wyróżnione miejsca. Świadectwem tego może być liczba pejoratywnych określeń stosowanych w ocenie użyteczności teoretycznej tych pojęć. Ontologię uwzględniającą przedmioty nieistniejące niektórzy określali mianem dżungli (KNEALE 1949) lub śmietnika (QUINE 1948/2000), a o teoriach podejmujących problem metafizyki światów możliwych inni mówili, że bliżej im do Disneylandu aniżeli sali akademickiej (GOODMAN 1978/1997). Choć nie sposób odmówić im walorów retorycznych, opinie te najczęściej oparte były na nieporozumieniach, co w naturalny sposób nie tylko przekładało się na złą sławę tytułowych pojęć, ale wypaczało również dyskusję nad ich użytecznością teoretyczną.

Warto zaznaczyć, że kategoria „światów możliwych” cieszyła się przy tym nieco większą popularnością. Wynikało to głównie stąd, że można odwoływać się do niej na gruncie logiki oraz semantyki bez konieczności podejmowania zagadnienia statusu metafizycznego tychże światów. Takim komfortem — z uwagi na obciążenie metafizyczne tego pojęcia — nie mogli się cieszyć zwolennicy postulowania przedmiotów nieistniejących. Tym niemniej ostatnie dekady można uznać za swoistego rodzaju renesans badań nad tego typu bytami, o czym świadczy mnogość stanowisk, dla których centralną kategorią jest właśnie kategoria przedmiotu nieistniejącego<sup>1</sup>.

Celem niniejszego tekstu jest zarysowanie poglądu, zgodnie z którym związek między tytułowymi pojęciami nie ogranicza się jedynie do scepty-

---

Dr MACIEJ SENDŁAK — Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego; adres do korespondencji: ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa; e-mail: [maciej.sendlak@gmail.com](mailto:maciej.sendlak@gmail.com)

<sup>1</sup> Zob. CASTAÑEDA 1974; RAPAPORT 1978; PARSONS 1980; ROUTLEY 1980; ZALTA 1983; PAŚNICZEK 1988; JACQUETTE 1996; PRIEST 2005; BERTO 2012.

cyzmu wobec ich użyteczności (czy nawet spójności), ale polega na tym, że światy możliwe są jednym z rodzajów przedmiotów nieistniejących. Z uwagi na to, że kategoria przedmiotów nieistniejących zyskała popularność za sprawą teorii przedmiotu Alexiusa Meinonga, ta właśnie teoria będzie stanowiła podstawę naszych rozważań. Można je uznać za próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakie stanowisko w sporze o naturę metafizyczną światów możliwych mógłby zająć zwolennik teorii przedmiotu. Naszym zadaniem nie jest jednak szczegółowa egzegeza prac Meinonga, a raczej wskazanie na potencjał jego teorii oraz możliwości jej zastosowania do problematyki, która wykracza poza pierwotny przedmiot zainteresowania tej teorii.

W tym aspekcie prezentowany pogląd nie jest oryginalny. Podejmując problematykę modalności, do teorii przedmiotu odwoływali się również autorzy z kręgów nonizmu (ROUTLEY 1980; PRIEST 2005). Uzasadnione wobec tego jest zasygnalizowanie rozbieżności pomiędzy stanowiskami wspomnianych autorów a naszym. Prezentację nonizmu ograniczymy jedynie do tych aspektów, które związane są z jego Meinongowskim charakterem. Powinno to pozwolić dostrzec niepokojące konsekwencje nonizmu, którym zaradzić może odwołanie się do idei stojących u podstaw oryginalnej teorii przedmiotu.

Pogląd, którego zamierzamy bronić, oparty jest na dwóch Meinongowskich tezach:

- (1M) Niektóre przedmioty nie istnieją.
- (2M) Termin „istnieć” jest wieloznaczny.

Ekspozycji oraz obronie tych tez poświęcone są kolejne części prezentowanego tekstu<sup>2</sup>. W części ostatniej zarysowany zostanie pogląd, zgodnie z którym światy nieaktualne są przedmiotami nieistniejącymi.

## PRZEDMIOTY NIEISTNIEJĄCE

Teza o nieistnieniu niektórych przedmiotów uzasadniana jest na różne sposoby, a jednym z nich jest wskazanie na fałszywość tezy przeciwnej, tj. uznającej, że każdy przedmiot istnieje. Można argumentować, że chcąc za-

---

<sup>2</sup> Należy zaznaczyć, że zarówno w prezentacji, jak i w obronie wspomnianych tez ograniczamy się jedynie do niezbędnego minimum. Powodowane jest to głównie złożonością problemów związanych z (1M) oraz (2M), którym trudno oddać sprawiedliwość w ramach pojedynczego artykułu. Czytelnikom zainteresowanym dokładniejszymi analizami polecamy lekturę odpowiednio SENDŁAK 2018 oraz WOJTYSIĄK 2005; MCDANIEL 2009.

akceptować tę ostatnią, powinniśmy zgodzić się z tym, że każde pozytywne zdanie egzystencjalne jest prawdziwe, natomiast każde negatywne zdanie egzystencjalne jest fałszywe. W świetle tego należałoby zgodzić się z prawdziwością zdania „Pegaz istnieje” oraz fałszywością zdania „Złota góra nie istnieje”. Oczywiście byłoby to błędem, ponieważ wśród ogółu tego, co istnieje, nie znajduje się ani Pegaz, ani złota góra.

Zwolennik tej tezy mógłby chcieć argumentować, że powyższe trudności nie stanowią wyzwania dla jego stanowiska. Wynika to z tego, że można ją uznać za tezę stwierdzającą, iż wszystko, co jest przedmiotem, istnieje, wobec czego jeśli tak Pegaz, jak i złota góra nie istnieją, to przesądza to o tym, że nie są one przedmiotami. To jednak skutkowałoby znaczącym ograniczeniem kategorii „przedmiotu”. Ograniczenie to — jak argumentował Meinong — stoi w konflikcie z fenomenem odniesienia intencjonalnego, czyli nakierowaniem naszych myśli na określone przedmioty:

Oczywistością, wynikającą z najbardziej elementarnej obserwacji przeżyć psychicznych, jest fakt, że nie można poznawać nie poznając czegoś. Ogólnie mówiąc: nie można sądzić, nie sądząc o czymś, tak jak nie można przedstawiać, nie przedstawiając czegoś. (MEINONG 1904/1994, 171).

W świetle powyższego, gdy myślimy o zamku w Malborku, przedmiotem aktu intencjonalnego myślenia jest zamek w Malborku. Jeśli Ania boi się Królowej Elżbiety, to przedmiotem strachu Ani jest Królowa Elżbieta. Choć zarówno zamek w Malborku, jak i Królowa Elżbieta istnieją, to nie jest tajemnicą, że również to, co nie istnieje, może być przedmiotem aktu intencjonalnego. Można wszak myśleć o zamku Camelot, a młodsza siostra Ani może bać się Baby Jagi.

Co więcej, choć tak Camelot, jak i Baba Jaga nie istnieją, możemy je od siebie odróżnić. Dzieje się tak za sprawą tego, że przedmioty te posiadają różne cechy, np. Camelot jest zamkiem, natomiast Baba Jaga jest kobietą. Własności te posiadane są przez wspomniane przedmioty niezależnie od tego, czy przedmioty te istnieją, czy nie. Gdyby tak nie było, to albo nie byłibyśmy w stanie odróżnić zamku Camelot od Baby Jagi, albo musielibyśmy uznać, że przedmioty te istnieją. Obie te konsekwencje zdają się nie zachodzić — potrafimy odróżnić wspomniane przedmioty, a przy tym nie uznajemy ich za istniejące. W tym sensie w zbiorze zamków obok zamku malborskiego znajduje się zamek Camelot, natomiast w zbiorze kobiet obok Królowej Elżbiety znajduje się Baba Jaga. Gdyby było inaczej, tj. gdyby Baba Jaga oraz Camelot nie były przedmiotami, to trudno byłoby wyjaśnić

to, że potrafimy myśleć o takich przedmiotach, oraz to, że potrafimy formułować prawdziwe lub fałszywe zdania na ich temat. Na przykład na stwierdzenie: „Camelot miał długie, siwe włosy” zareagujemy zdziwieniem i uznamy to zdanie za fałszywe, wskazując przy tym, że Camelot jest zamkiem i jako taki nie ma włosów.

Uznanie, że uniwersum ontologicznie zawiera zarówno zamek w Malborku, Królową Elżbietę, jak i zamek Camelot oraz Babę Jagę, budzi uzasadnione pytanie o to, czy istnieją jakieś granice tego, co znajduje się w tym uniwersum. Pośrednią odpowiedzią na to pytanie jest akceptacja wywołującej duże kontrowersje zasady charakteryzacji. Głosi ona, że dowolnemu opisowi odpowiada przedmiot, który spełnia ten opis. Opis ten często przyjmuje postać zbioru predykatów i w przypadku przedmiotów istniejących jest on zbiorem zupełnym oraz niesprzecznym. Oznacza to, że dla każdego predykatu  $P$  jest tak, że albo on, albo jego negacja należy do charakterystyki przedmiotu istniejącego.

Inaczej jest w przypadku przedmiotów nieistniejących. I tak zbiór {bycie górą, bycie złotym} koresponduje z przedmiotem, który jest złotą górą, natomiast zbiór {bycie okrągłym, bycie kwadratowym} z okrągłym kwadratem. Pierwszy ze wspomnianych przedmiotów jest przedmiotem możliwym, lecz niezupełnym. Oznacza to, że istnieje przynajmniej jeden predykat  $P$ , że rozważany przedmiot nieistniejący nie jest prawdziwie opisany ani przez  $P$ , ani przez jego negację – nie- $P$ . Nie znamy lokalizacji złotej góry, jej wysokości, kształtu itp. Pod względem tych własności jest ona przedmiotem niezupełnym. Tym niemniej możliwe jest posiadanie zarazem własności bycia złotym oraz własności bycia górą. Nawet jeśli żaden z istniejących przedmiotów nie jest złotą górą.

Okrągły kwadrat jest przypadkiem szczególnym, gdyż poza niezupełnością posiadanych przez niego własności (nie wiemy np., jaki jest jego obwód) jest on również przedmiotem sprzecznym. Wynika to z tego, że posiada on jednocześnie własności bycia okrągłym oraz bycia kwadratowym. Przy założeniu, że posiadanie cechy bycia okrągłym implikuje posiadanie cechy bycia niekwadratowym, możemy uznać ten przedmiot za sprzeczny. Posiadanie sprzecznych cech przesądza o tym, że okrągły kwadrat jest przedmiotem niemożliwym. Uznając, że o byciu przedmiotem możliwym stanowi posiadanie spójnych, tj. niesprzecznych, cech, przedmiotem takim jest również każdy istniejący przedmiot. Chcąc oddać w języku różnicę między istniejącymi oraz nieistniejącymi przedmiotami możliwymi, te ostatnie określa się niekiedy mianem „czysto możliwych”.

Akceptacja zasady charakteryzacji wskazuje na niemal nieograniczone bogactwo uniwersum ontologicznego teorii przedmiotu. Zasada ta jednak wzbudzała (i wciąż wzbudza) liczne kontrowersje, na które jako pierwszy wskazał Bertrand Russell. Argumentował on, że skoro dowolny opis koresponduje z określonym przedmiotem, to powinniśmy móc postulować również przedmiot, który jest korelatem zbioru {bycie złotym, bycie górą, istnienie}. Konsekwentnie przedmiotem tym powinna być złota góra, która istnieje. Przedmiot taki jednak nie istnieje, co świadczy o fałszywości zasady charakteryzacji. Z uwagi na to, że jest ona jedną z podstawowych zasad teorii przedmiotu, teoria ta — twierdził Russell — powinna zostać uznana za błędną (RUSSELL 1905/1967, 259).

Ze wskazaną przez Russella trudnością próbowano sobie poradzić przez poddanie zasady charakteryzacji odpowiednim modyfikacjom lub opatrzenie jej stosownymi ograniczeniami. Efektem jednej z takich prób jest sformułowanie zasady charakteryzacji w kategoriach światów możliwych oraz niemożliwych. Jednym z autorów tej propozycji jest Graham Priest, który swoje stanowisko, z uwagi na historyczne inspiracje, określa mianem nonizmu<sup>3</sup>.

#### NONIZM

Pogląd Grahama Priesta opiera się na trzech tezach:

- (1N) Każdej deskrypcji odpowiada przedmiot, który ją spełnia. Przedmiot ten może być przedmiotem aktualnym lub nieaktualnym. (PRIEST 2005, 84).
- (2N) Istnieć to tyle, co oddziaływać przyczynowo. (PRIEST 2005, 60).
- (3N) Przedmioty nieistniejące ani nie subsystują, ani nie istnieją w żaden inny sposób. (PRIEST 2005, 14).

Pierwsza z przytoczonych tez jest odmianą zasady charakteryzacji. Zgodnie z nią określona charakteryzacja znajduje swój korelat ontologiczny w jednym z wielu światów. Nie musi to jednak być świat aktualny. Dotyczy to w szczególności tych przedmiotów, które opisane są jako istniejące. Przedmioty te posiadają przypisane im cechy w światach, w których — zgodnie z drugim ze wspomnianych założeń — są one przedmio-

---

<sup>3</sup> Nonizm (*Noneism*) jest, zainspirowanym teorią przedmiotu, stanowiskiem sformułowanym przez Richarda Routleya (1980).

tami czasoprzestrzennymi. Tak więc charakterystyka {bycie złotym, bycie górą, istnienie} jest spełniona przez przedmiot, który jest istniejącą złotą górą. Przedmiot ten nie posiada tych cech w świecie aktualnym, wobec czego wspomniana charakterystyka znajduje realizację w jednym ze światów możliwych.

Warto wskazać na pewną różnicę między stosowaniem terminu „możliwy” wobec indywiduów oraz światów. Jak wspomnieliśmy wcześniej, w przypadku tych pierwszych bycie możliwym oznacza posiadanie niesprzecznych własności. Kryterium to pozwala uznać za możliwe również takie przedmioty, które korespondują z niezupełnymi zbiorami predykatów, czego przykładem jest złota góra<sup>4</sup>. Warunek niesprzeczności, choć jest konieczny dla bycia światem możliwym, to nie jest warunkiem wystarczającym. Światy możliwe są również światami zupełnymi, co oznacza że dla każdego świata możliwego oraz dla każdego zdania jest tak, że albo ono, albo jego negacja są prawdziwe w danym świecie możliwym. Założenie zupełności oraz niesprzeczności światów możliwych oparte jest na uznaniu, że świat aktualny jest światem, w którym obowiązują prawa logiki klasycznej, w tym prawo wyłączonego środka oraz prawo niesprzeczności. Z uwagi na to, że prawa logiki (podobnie jak prawa matematyki oraz metafizyki) są prawdami koniecznymi, obowiązują we wszystkich światach możliwych.

Oczywiście przedmioty czysto możliwe, takie jak złota góra, nie wyczerpują uniwersum przedmiotów nieistniejących. Znajdują się w nim również przedmioty niemożliwe, tj. takie, które nie tylko nie istnieją w świecie aktualnym, ale nie istnieją w żadnym innym świecie możliwym, np. korelat opisu {bycie okrągłym, bycie kwadratowym, istnienie} lub {bycie kawalerem, bycie żonatym mężczyzną, istnienie}. Dla zwolenników nonizmu nie jest to jednak wyzwaniem, ponieważ poza światami czysto możliwymi postulują oni również światy niemożliwe, tj. takie, w których prawdą jest to, co w świecie aktualnym uznawane jest za fałszywe w sposób konieczny. Niektóre z tych światów są niezupełne, inne są sprzeczne, a jeszcze inne są zarówno niezupełne, jak i sprzeczne. Elementami takich światów są m.in. istniejący okrągły kwadrat oraz istniejący kawaler, który jest żonatym męż-

<sup>4</sup> Niekiedy uznaje się, że choć opis ten jest niezupełny, to przedmiot, który z nim koresponduje, jest przedmiotem zupełnym i jest elementem przynajmniej jednego ze światów możliwych. Przykładem tego może być Sherlock Holmes. Choć jego opis jest pod pewnymi względami niezupełny (nie wiemy np., ile dokładnie miał włosów), to w świecie, który jest realizacją przygód Holmesa, jest on przedmiotem zupełnym (posiada on określoną liczbę włosów). Ponadto z uwagi na niezupełność tego opisu może on być realizowany w różnych światach, w których Holmes posiada różną liczbę włosów. Por. LEWIS 1976/1991.

czynną, oraz wszystkie te przedmioty, których istnienie stoi w konflikcie z prawdami koniecznymi świata aktualnego<sup>5</sup>.

W dość naturalny sposób pojawia się pytanie o to, czym różnią się przedmioty istniejące od nieistniejących. Innymi słowy, co stanowi o tym, że jeden z przedmiotów jest przedmiotem istniejącym, a drugi nie. Niektórzy wskazują, że kryterium tym jest czasoprzestrzenność, a dokładnie — aktualna czasoprzestrzenność. I tak, choć możemy wejść do zamku malborskiego lub oprzeć się o jego mury, nie możemy tak uczynić w przypadku zamku Camelot. Podobnie Ania mogłaby usiąść obok Królowej Elżbiety, ale ani jej siostra, ani żadna inna istniejąca osoba nie mogłaby usiąść obok Baby Jagi. Same światy — twierdzi Priest — są również przedmiotami nieistniejącymi. Wyjątkiem w tej kwestii jest świat aktualny, który jest przedmiotem istniejącym. Zgodnie z (2N) należy zatem uznać, że świat aktualny jest przedmiotem czasoprzestrzennym. Status światów nieaktualnych pozostaje jednak kwestią otwartą. Priest dopuszcza zarówno uznanie ich za nieaktualne przedmioty czasoprzestrzenne, jak też za przedmioty abstrakcyjne (PRIEST 2005, 139).

Kryterium aktualnej czasoprzestrzenności, choć jasne i wyraźne, może okazać się zbyt gruboziarniste. Uznając bowiem, że istnieją jedynie przedmioty aktualnie czasoprzestrzenne, *każdy* przedmiot abstrakcyjny musielibyśmy uznać za przedmiot nieistniejący. Jeśli zgodzimy się, że typowymi przedmiotami abstrakcyjnymi są byty matematyczne, byty instytucjonalne oraz stany rzeczy, to każdy z poniższych będziemy musieli uznać za nieistniejący:

- a. trójkąt równoboczny / okrągły kwadrat;
- b. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej / Uniwersytet Piotra Curie;
- c. amerykański dolar / japoński dolar;
- d. To, że Wiedeń jest stolicą Austrii / To, że Wiedeń jest stolicą Australii.

Konsekwencja ta jest o tyle niepokojąca, że między przedmiotami każdej wspomnianej pary zachodzi istotna różnica, polegająca na tym, że niektóre z nich *w jakimś sensie* istnieją, a inne, w tym samym sensie, nie istnieją. Do pierwszej z tych grup włączylibyśmy trójkąt równoboczny, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, amerykańskiego dolara oraz to, że Wiedeń jest stolicą Austrii. Do drugiej grupy natomiast należałyby okrągły kwadrat, Uni-

---

<sup>5</sup> Postulowanie obok światów możliwych również światów niemożliwych uznawane jest niekiedy za zbyt radykalny krok. Przechodząc nieco nad tym problem, uznamy, że kompletna analiza modalności winna uwzględniać również niemożliwości. W sprawie dyskusji nad metafizyczną oraz logiczną naturą światów niemożliwych oraz ich aplikacjami w podejmowaniu zagadnień z zakresu filozofii modalności zob. m.in. (NOLAN 1997; PAŚNICZEK 2008; BERTO 2013; SENDŁAK 2013).

wersytet Piotra Curie, japoński dolar oraz to, że Wiedeń jest stolicą Australii. Różnice te oczywiście nie mogą być oparte na tym, że przedmioty pierwszej grupy są czasoprzestrzenne, ponieważ każdy z przedmiotów należących do wspomnianych par jest przedmiotem abstrakcyjnym. Z uwagi na tezę (3M) tej istotnej różnicy nie sposób oddać w kategoriach nonizmu. Powodem tego jest fakt, że teza ta wyklucza, żeby przedmioty nieistniejące posiadały jakiś inny rodzaj „istnienia”. W związku z powyższym uniwersum ontologiczne nonizmu zawiera zasadniczo dwie grupy przedmiotów: przedmioty istniejące (tj. aktualnie czasoprzestrzenne) oraz przedmioty nieistniejące (tj. takie, które są abstrakcyjne, lub takie które są czasoprzestrzenne, lecz które aktualnie takimi nie są).

W przeciwieństwie do nonizmu, oryginalna teoria przedmiotu Alexiusa Meinonga dysponuje narzędziami pozwalającymi na przeprowadzenie odróżnienia między kolejnymi typami przedmiotów nieistniejących. Dyktowane jest to tym, że choć tezy (1N) oraz (2N) można przy pewnej interpretacji uznać są bliskie oryginalnej teorii przedmiotu (FINDLAY 1963, 13), o tyle (3N) jest przeciwna poglądom Meinonga. Odrzucenie tej tezy — a w konsekwencji akceptacja (2M) — jest kluczowe dla naszej propozycji. Stąd też następny akapit poświęcony jest wskazaniu motywacji, które stoją u podstaw (2M).

#### WIELOZNACZNOŚĆ „ISTNIENIA”

Jak zostało już zasygnalizowane, podstawową motywacją do przekonania o nieistnieniu niektórych przedmiotów jest fenomen odniesienia intencjonalnego. Jako przykłady przedmiotów takich odniesień przytoczone zostały korelaty ontologiczne nazw własnych (Baba Jaga) lub deskrypcji (złota góra), którymi są indywidua<sup>6</sup>. Ten rodzaj odniesienia intencjonalnego określanymi jest niekiedy mianem nominalnego. Obok niego wymienić możemy również propozycjonalne akty intencjonalne. W przypadku tych ostatnich celem aktu jest korelat ontologiczny zdania, a przykładem takiego aktu może być to, że Ania wie o tym, że *Wiedeń jest stolicą Austrii*, lub to, że Adam sądzi, że *Wiedeń jest stolicą Australii*. W obu przypadkach jest coś, co stanowi przedmiot odpowiednich aktów intencjonalnych. Przedmioty te nie są jednak korelatami ontologicznymi nazw lub deskrypcji, lecz zdań. Zgodnie ze stosowaną przez Meinonga terminologią korelatami tymi są *obiektywy*.

<sup>6</sup> Mogą nimi być naturalnie również zbiory indywiduów, jak w przypadku opisu „piłkarze reprezentacji Polski, którzy wygrali mundial w 2010 r.”.

Obiektywami powyższych aktów intencjonalnych są wobec tego korelaty ontologiczne zdań „Wiedeń jest stolicą Austrii” oraz „Wiedeń jest stolicą Australii”. Zachodzi między nimi istotna różnica, która sprawia, że pierwsze z przytoczonych zdań uznajemy za prawdziwe, natomiast ostatnie za fałszywe. Moglibyśmy powiedzieć, że różnica ta polega na tym, że obiektyw *to, że Wiedeń jest stolicą Austrii* istnieje, natomiast korelat zdania „Wiedeń jest stolicą Australii” w analogiczny sposób nie istnieje. Istnienie jednak może być — zdaniem Meinonga — w sposób prawdziwy orzekane jedynie o przedmiotach konkretnych (rzeczywistych), takich jak drzewa, krzesła i kamienie (MEINONG 1904/1994, 174). Z uwagi na to, że obiektyw nie jest przedmiotem konkretnym, powiedzieć o nim, iż istnieje, byłoby pewną niedorzecznością, wynikającą z błędu przesunięcia kategorialnego. Niemniej również przedmioty abstrakcyjne mają odpowiednik tego, czym dla przedmiotów konkretnych jest istnienie. Jest nim *Bestand* — dość powszechnie tłumaczony dziś jako *subsystencja*. Wobec tego różnica między obiektywami, do których odnoszą się powyższe zdania, polega na tym, że jedynie pierwszy z nich subsystuje<sup>7</sup>.

Kategoria subsystencji odnosi się również do pozostałych przedmiotów abstrakcyjnych, jak wspomniane już byty matematyczne oraz byty instytucjonalne. Dlatego też, zgodnie z teorią przedmiotu, trójkąt równoboczny, Uniwersytet Marii-Curie Skłodowskiej, amerykański dolar oraz obiektyw *to, że Wiedeń jest stolicą Austrii* nie istnieją, lecz subsystują. W przeciwieństwie do nich okrągły kwadrat, Uniwersytet Piotra Curie, japoński dolar oraz *to, że Wiedeń jest stolicą Australii* nie subsystują. Wobec powyższego możemy uznać, że subsystencja jest tym dla przedmiotów abstrakcyjnych, czym dla przedmiotów konkretnych jest ich aktualna czasoprzestrzenność.

Meinong nie był jedynym filozofem, który argumentował na rzecz uznania wielości rodzajów istnienia. Podobne tezy znaleźć można również w pracach m.in. Bertranda Russella (1903), Martina Heideggera (1927/1994), Romana Ingardena (1947/1987) oraz Gilberta Ryle’a (1949). W tej kwestii zachodzi jednak istotna różnica między poglądami Meinonga oraz poglądami wymienionych filozofów. Polega ona na tym, że choć ci ostatni uznawali mnogość rodzajów istnienia, twierdzili również, że każdy przedmiot w ten czy w inny sposób istnieje. Meinong natomiast, przy postulowaniu odróż-

---

<sup>7</sup> Naturalnym przekładem terminu *Bestand* byłoby „zachodzenie”. Wówczas powiedzielibyśmy, że stan rzeczy *to, że Słońce jest gwiazdą* zachodzi. Jest jednak dużo przykładów przedmiotów, do których stosuje się termin *bestehen*, a w stosunku do których tłumaczenie go jako „zachodzi” nie jest odpowiednie. Ponadto literatura filozoficzna utrwaliła już tłumaczenie *Bestand* jako „subsystowanie”. Również my będziemy stosować tę konwencję.

nienia między istnieniem oraz subsystowaniem, dopuszczał w swoim uniwersum przedmioty, które ani nie istnieją, ani nie subsystują.

Pozwala to wskazać, że uniwersum ontologiczne Meinonga może zostać podzielone na cztery następujące kategorie:

- (1) czasoprzestrzenne byty istniejące (np. zamek w Malborku, Królowa Elżbieta, most Świętokrzyski),
- (2) czasoprzestrzenne byty nieistniejące (np. zamek Camelot, Baba Jaga, most między Warszawą i Nowym Jorkiem),
- (3) abstrakcyjne byty subsystujące (np. trójkąt równoboczny, twierdzenie Pitagorasa, amerykański dolar),
- (4) abstrakcyjne byty niesubsystujące (np. okrągły kwadrat, twierdzenie Trumpa, japoński dolar).

Zanim przejdziemy do wskazania, w jaki sposób w oparciu o wskazany podział można podjąć problem statusu ontologicznego światów, przyjrzymy się zarzutom podnoszonym przeciwko pogładowi o wielości rodzajów istnienia. Pogład ten bowiem przez wielu uznawany jest za równie kontrowersyjny co ten, który uznaje nieistnienie niektórych przedmiotów (QUINE 1960/1999, 1948/2000; VAN INWAGEN 1998/2001).

#### PRZECIWKO TEZIE O WIELOZNACZNOŚCI „ISTNIENIA”

Wśród mnogości zarzutów stawianych zwolennikom uznania wielości sposobów istnienia trzy wydają się najpoważniejsze. Są nimi:

- (1) problem regresu,
- (2) problem dwuznaczności,
- (3) problem brzytwy Grice’a. (DALY 2009, 229–230).

Pierwszy z wymienionych może zostać sformułowany w następujący sposób: zakładając, że różnica zachodząca między konkretnymi oraz abstrakcyjnymi przedmiotami prowadzi do uznania, iż przedmioty te istnieją w różny sposób, dlaczego nie pogłębić tego odróżnienia. Następnie moglibyśmy, odwołując się do dowolnej systematyki przedmiotów (np. drzewa Porfiriusza), twierdzić, że każdy przedmiot istnieje w inny sposób niż każdy inny. Tak oto należałoby uznać, że ssaki istnieją inaczej niż ryby, most Świętokrzyski istnieje inaczej niż most Brooklyński, a kciuk istnieje inaczej niż palec wskazujący. Konsekwencja ta jest zdecydowanie niepożądana, gdyż można

ją traktować jako świadectwo nieuprawnionego wnioskowania o różnicy istnienia z przekonania o różnicy numerycznej przedmiotów. W związku z tym zwolennik tezy o wielości rodzajów istnienia powinien móc uzasadnić, dlaczego różnica między przedmiotem konkretnym i abstrakcyjnym pozwala na twierdzenie, że istnieją one na dwa różne sposoby, a dlaczego różnica między mostami Świętokrzyskim oraz Brooklyńskim nie pozwala na przeprowadzenie analogicznego odróżnienia.

Drugi z problemów dotyczy uzasadnienia prostego wnioskowania, opartego na akceptacji dwóch zdroworozsądkowych prawd: (i) „Istnieje zamek w Malborku”, (ii) „Istnieje trójkąt równoboczny”. Oba zdania są prawdziwe, co powinno pozwolić nam na akceptację wniosku (iii) „Istnieją co najmniej dwa przedmioty”. Wnioskowanie takie jest jednak — twierdzą krytycy — niemożliwe. Powodem tego jest wieloznaczność terminów „istnieje”, które pojawiają się w (i) oraz (ii), oraz to, że termin „istnieje” występujący w (iii) nie może odpowiadać żadnemu z nich.

Ostatni z przytoczonych problemów dotyczy pewnej odmiany brzytwy Ockhama. Brzytwa Grice’a nakazuje, by nie mnożyć bez potrzeby znaczeń związanych z określonym wyrażeniem. W przypadku poglądu głoszącego wielość rodzajów istnienia tym, co jest mnożone bez potrzeby, są znaczenia wyrażenia „istnieć”. Ma ono inne znaczenie w przypadku sądów egzystencjalnych dotyczących przedmiotów abstrakcyjnych, a inne, gdy orzekane jest o przedmiotach konkretnych. Z uwagi na to w konfrontacji z teoriami, które postulują tylko jedno znaczenie terminu „istnieć”, filozofowie tacy jak m.in. Meinong oraz Heidegger mogą zostać posądzeni o mnożenie znaczeń ponad potrzebę.

Chcąc udzielić odpowiedzi na te zarzuty, należy przywołać dyskusję, która ma miejsce na gruncie metametafizyki, a która dotyczy rozważań nad interpretacją pojęć egzystencjalnych, takich jak termin „istnieć” lub kwantyfikator egzystencjalny. Strony tego sporu reprezentowane są przez Eli Hirscha oraz Theodora Sidera. Ten pierwszy broni poglądu znanego jako zróżnicowanie znaczeniowe kwantyfikatorów (*quantifier variance*), zgodnie z którym istnieje mnogość alternatywnych interpretacji tego, jakie znaczenie kryje się za terminami egzystencjalnymi, które właściwe są różnym stanowiskom metafizycznym. Nie oznacza to bynajmniej, że każda z tych interpretacji jest w równym stopniu uprawniona. Właściwą — twierdzi Hirsch — jest ta, która lepiej koresponduje ze sposobem, w jakim termin „istnieć” używany jest przez uczestników określonej społeczności językowej:

Uznaję, że świat oraz jego elementy istnieją w dużej części w sposób zupełnie niezależny od naszej wiedzy oraz języka. Nasz wybór określonego języka nie determinuje tego, co istnieje, a jedynie to, jakie znacznie przypisujemy terminowi „istnienie” oraz jemu pokrewnym. (HIRSCH 2008, 231).

Z tego względu spory ontologiczne dotyczą tego, które z możliwych znaczeń słowa „istnieć” powinniśmy uznać za odpowiednie dla naszych potrzeb. Warto zaznaczyć, że przez „nasze potrzeby” należy rozumieć potrzeby pewnej wspólnoty językowej. Co ważniejsze, wspólnota ta nie ogranicza się do filozofów, ale w większości składa się z przeciętnych użytkowników języka potocznego. Dlatego należy uprzywilejować tę interpretację metafizyczną słowa „istnieć”, która w lepszym stopniu koresponduje ze znaczeniem, jakie przypisuje mu się w języku tej społeczności.

W świetle powyższego szczegółowe spory metafizyczne wydają się bezcelowe, a w najlepszym wypadku sprowadzają się do prób przekonania użytkowników języka naturalnego do określonej interpretacji terminu „istnieć”. Stąd też rola metafizyków ogranicza się do proponowania wspólnocie językowej różnych interpretacji terminów egzystencjalnych oraz wskazywania niepożądaných konsekwencji interpretacji alternatywných. Wszak ostateczna decyzja w sprawie właściwej interpretacji kwantyfikatora egzystencjalnego (a tym samym udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, co z metafizycznego punktu widzenia istnieje) leży w gestii użytkowników języka potocznego.

W swych dociekaniach Hirsch akcentuje wagę spójności filozoficznego obrazu świata z przekonaniami zdroworozsądkowymi. Stąd też z pewnym dystansem podchodzi do stanowisk metafizycznych, których postulaty kłóć się z potocznymi intuicjami, a które określane są mianem rewizjonistycznych (za takie uznaje on m.in. esencjalizm mereologiczny oraz perdurantyzm). Chcąc wskazać na źródła powstania takich stanowisk, Hirsch twierdzi, że filozofowie, którzy je rozwijają, „są owładnięci obsesyjną fascynacją” zagadkami filozoficznymi (HIRSCH 2008, 371). W rezultacie tej fascynacji albo nieświadomie chcą twierdzić, że postulowane przez nich rozumienie terminów egzystencjalnych oddaje to, w jaki sposób faktycznie funkcjonuje język naturalny, albo dążą do zmiany interpretacji języka naturalnego do takiej postaci, która korespondowałaby z ich poglądami metafizycznymi. Pierwsza ewentualność oparta jest na nieporozumieniu, drugą zaś zasadniczo możemy uznać za wyraz pewnego myślenia życzeniowego.

Zgoła odmienny od wspomnianego jest pogląd Sidera. Wprawdzie również on dopuszcza mnogość interpretacji terminów egzystencjalnych oraz

zakłada wyższość jednej nad pozostałymi, tym niemniej kryterium, jakim w ocenie tych interpretacji powinniśmy się kierować, jest różne od zaproponowanego przez Hirscha. W opinii Sidera celem metafizyki jest dostarczenie odpowiedniego opisu metafizycznej struktury rzeczywistości, tj. takiego, który pozwoliłby rozłożyć rzeczywistość metafizyczną na części pierwsze (*curving reality at its joints*). Tym samym preferowany powinien być ten opis, który lepiej koresponduje ze wspomnianymi częściami pierwszymi. Ustalenie, który takim jest, ma stanowić cel sporów metafizycznych. W efekcie powinien powstać język, który pozwala na dokładny opis struktury rzeczywistości metafizycznej (SIDER 2004, 679–682; 2009; 2011, 171–173).

Próba osiągnięcia tego celu skutkuje niekiedy rozbieżnościami między potocznym oraz filozoficznym rozumieniem terminów egzystencjalnych. Nie powinno to jednak ani zaskakiwać, ani tym bardziej stanowić wyzwania dla zwolenników tak rozumianych zadań metafizyki. Wszak język potoczny — z uwagi na swoje zadania — bogaty jest w metafory, terminy nieostre, wyrażenie kontekstowo zależne itp. Cechy te sprawiają, że trudno uznać go za właściwe narzędzie drobiazgowych analiz filozoficznych (SIDER 2004, 680). Konsekwencją tego jest konieczność odróżnienia potocznego terminu „istnieć” od tego, który jest przedmiotem sporów mających miejsce w salach seminaryjnych, a który wyróżniany jest przez Sidera poprzez zastosowanie pogrubienia „**istnieć**” (SIDER 2009)<sup>8</sup>. Jeśli wobec tego celem metafizyki jest dostarczenie precyzyjnego opisu rzeczywistości metafizycznej, to fakt, że filozofowie posługują się niekiedy określonymi terminami w sposób inny od tego, w jaki używane są one w języku potocznym, nie powinien dziwić. Nie musi to bynajmniej oznaczać, że należy ignorować potoczne intuicje dotyczące znaczenia terminów egzystencjalnych, ale raczej, że intuicje te nie powinny rozstrzygać sporów metafizycznych<sup>9</sup>.

Skłaniając się ku stanowisku Sidera w kwestii zadań stawianych metafizyce, możemy pokusić się o próbę odpowiedzi na wspomniane zarzuty pod

<sup>8</sup> Choć skupiamy się na terminach egzystencjalnych, podobne rozważania dotyczą innych kluczowych pojęć, które występują zarówno w języku potocznym, jak też w żargonie filozoficznym, np. „byt”, „przedmiot”, „własność”, „proces” itp.

<sup>9</sup> Podobny rozdźwięk znaczeniowy ma miejsce również w innych dziedzinach wiedzy. Dobrym tego przykładem jest różnica między potocznym oraz botanicznym rozumieniem terminu „owoc”. Choć zarówno pomidor, jak i fasola są z botanicznego punktu widzenia owocami, rzadko kiedy uznawane są one za takie w potocznym rozumieniu tego terminu. Fenomen ten nie jest jednak uznawany za wyzwanie dla botaników, których język powinien lepiej korespondować z potocznymi intuicjami. Zdaje się, że również w przypadku metafizyki można do pewnego stopnia oddalić podobne oczekiwania.

adresem poglądu uznającego mnogość rodzajów istnienia. Rozważając zarzut (2), dotyczący ekwiwokacji oraz niemożności przeprowadzania prostych wnioskowań, należy wskazać, że to, co w języku potocznym wyrażane jest terminem „istnieć”, a co pozwala na uznanie prawdziwości zdań (i) oraz (ii), w języku filozoficznym może być wyrażone przez „**istnieć**” oraz „subsystować”. Teza ta może być oparta na założeniu, że precyzyjny opis metafizycznej struktury rzeczywistości wymaga przeprowadzenia wspomnianego odróżnienia. Nie powinno to jednak uniemożliwić wyprowadzenia wniosku (iii). Wynika to z tego, że choć **istnienie** jest czymś innym niż subsystencja, oba pojęcia zawierają się w tym, co w języku potocznym wyrażamy terminem „istnieć”, a co np. Heidegger określał mianem gatunkowego pojęcia istnienia, tj. takiego, za którym kryją się wszystkie pozostałe (HEIDEGGER 1927/1994, 5). Stąd zdania języka potocznego zawierające ten termin parafrazowane są do wyrażeń języka filozoficznego, w którym zastąpiony jest on odpowiednio przez „**istnieć**” lub „subsystować”. W tym sensie odróżnienie dwóch sposobów istnienia nie powinno stać na przeszkodzie do akceptacji prostego wnioskowanie, które wcześniej przytoczyliśmy.

Zgodnie z tym poglądem, gdy mówimy w języku potocznym o tym, że dany przedmiot istnieje, możemy wyrażać jeden z dwóch sądów, tj. albo to, że przedmiot ten **istnieje**, albo że subsystuje<sup>10</sup>. Podobnie jak stwierdzając, że Jan jest obywatelem Polski, możemy mówić o tym, iż (i) co najmniej jedno z jego rodziców jest obywatelem polskim, że (ii) urodził się w Polsce lub że (iii) obywatelstwo uzyskał na drodze nadania go przez Prezydenta RP. Pojęcie istnienia jest zatem wieloznaczne w tym samym sensie, w jakim wieloznaczne są pojęcia bycia obywatelem danego kraju lub bycia dobrym. Wszak trudno zgodzić się co do tego, że w tym samym znaczeniu słowa „dobry” dobra może być zupa, książka i malarka.

W podobny sposób można podjąć również pierwszy z zarzutów. Uznając, że celem metafizyki jest dostarczenie opisu struktury metafizycznej rzeczywistości, w ramach tej działalności uzasadnione jest podkreślenie różnic między

---

<sup>10</sup> Przy wskazanej interpretacji terminu „**istnieć**” prezentowane stanowisko mogłoby zostać uznane za odmianę nominalizmu. Wszak zgodnie z jego założeniami **istnieją** jedynie czasoprzestrzenne indywidua, które są korelatami nazw lub deskrypcji. Tym, co może podać w wątpliwość zasadność włączenia prezentowanego stanowiska w poczet stanowisk nominalistycznych, jest to, że znakomita większość nominalistów nie zgodziłaby się z tym, iż wśród szeroko rozumianych przedmiotów znajdują się również takie, które subsystują, oraz takie, które ani nie **istnieją**, ani nie subsystują. W związku z powyższym kwestia tego, czy prezentowane stanowisko jest stanowiskiem nominalistycznym, może być uzależniona od interpretacji kategorii „przedmiotu”.

fundamentalnymi kategoriami przedmiotów, tj. między przedmiotami konkretnymi a abstrakcyjnymi. Pomimo trudności i rozbieżności w definiowaniu wspomnianych pojęć filozofowie są zgodni co do tego, że podział ten jest jednym z najbardziej podstawowych, z jakimi można spotkać się w analizach filozoficznych (ROSEN 2001; SWOYER 2008). Jak wskazywał jeden z krytyków postulowania przedmiotów abstrakcyjnych, trudno o dwa bardziej różniące się od siebie przedmioty jak Partenon oraz jego idea (QUINE 1948/2000, 30). Opierając się na powyższym, zwolennik tezy o wielości rodzajów istnienia może argumentować, że z uwagi na brak podobnej różnicy między mostami Świętokrzyskim oraz Brooklyńskim twierdzenie, że istnieją one na różne sposoby, jest nieuprawnione. Wszak tym, co stanowi o różnicy w sposobach istnienia, jest fundamentalna metafizyczna różnica, która zachodzi między przedmiotami abstrakcyjnymi i konkretnymi.

Trzeci z zarzutów dotyczył mnożenia znaczeń ponad potrzebę. Jeśli wspomnianą potrzebą jest możliwie precyzyjny opis rzeczywistości metafizycznej oraz jeśli ta zawiera w sobie przedmioty, które są na tyle różne, że istnieją na różne sposoby, to zwolennik tezy o mnogości rodzajów istnienia mógłby twierdzić, że wspomniane znaczenia nie tylko nie są mnożone ponad potrzebę, lecz wręcz konieczne jest to, żeby słowu „istnieć” przypisać mnogość znaczeń. Tym samym, choć faktycznie potocznemu słowu „istnieć” przypisywana jest wielość znaczeń, to procedura ta znajduje swoje uzasadnienie w celu tego działania. Jest nim opis rzeczywistości metafizycznej, który mógłby być nazbyt uproszczony, gdyby nie wspomniana wieloznaczność.

Zarysowana powyżej linia polemiki z krytykami tezy o wielości rodzajów istnienia opiera się w znakomitej części na założeniu, że istnieje metafizyczna struktura rzeczywistości, która z różnym stopniem trafności opisywana jest przez alternatywne teorie metafizyczne, oraz że właściwy jej opis wymaga postulowania mnogości rodzajów istnienia. O ile pierwsze z założeń nie musi budzić większych kontrowersji, o tyle ostatnie może. I tak zwolennik jednoznaczności „istnienia” mógłby twierdzić, że to jego pogląd, a nie pogląd alternatywny, w wierny sposób opisuje rzeczywistości. Faktycznie tak może być, a rozwiązanie tego sporu (jeśli w ogóle możliwe) nie jest łatwe<sup>11</sup>. Nie to jednak jest naszym celem. Jest nim raczej zasygnalizowanie

<sup>11</sup> Stosunek do poglądu prezentowanego m.in. przez Sidera spotyka się ze skrajnie różnymi reakcjami. Niektórzy uznają, że w trafny sposób diagnozuje on zadania metafizyki, inni natomiast widzą w nim drogę prowadzącą do ślepej uliczki współczesnej metafizyki (DORR i HAWTHORN 2003, 3).

tego, w jaki sposób zwolennik tezy o mnogości rodzajów istnienia mógłby polemizować z przytoczonymi zarzutami. Wszak zarzuty te miały ujawnić niepokojące konsekwencje akceptacji tego poglądu. Jak staraliśmy się wykazać, konsekwencje te albo nie mają miejsca, albo nie są na tyle niepokojące, na ile początkowo zdawały się być.

### PRZEDMIOTY, OBIEKTYWY I ŚWIATY

Po przybliżeniu motywacji dla akceptacji tez (1M) oraz (2M) możemy powrócić do problemu statusu ontologicznego światów możliwych oraz niemożliwych. Zanim jednak to nastąpi, powinniśmy podkreślić istotną zależność między tym, czym są przedmioty, oraz tym, jakie są kryteria identyczności dla takich przedmiotów.

W tym celu warto ponownie przywołać zasadę charakteryzacji, zgodnie z którą dowolny zbiór predykatów koresponduje z określonym przedmiotem. Zasada ta pozwala na podjęcie jednego z zarzutów pod adresem postulowania przedmiotów nieistniejących, który to zarzut został sformułowany przez Quine'a. Zarzut ten dotyczył trudności w dostarczeniu odpowiednich kryteriów identyczności dla przedmiotów nieistniejących. Jak sugerował Quine, nie sposób odpowiedzieć na pytanie, czy czysto możliwy (nieistniejący) łysy mężczyzna oraz czysto możliwy (nieistniejący) gruby mężczyzna są tą samą osobą, czy dwiema różnymi. Skoro — jak przekonywał Quine — nie ma na to pytanie jasnej odpowiedzi, to powinniśmy porzucić pogląd o tym, że niektóre przedmioty nie istnieją. Wszak jeśli nie potrafimy wskazać na kryteria identyczności takich bytów, trudno jest w uzasadniony sposób je postulować (QUINE 1948/2001, 32).

Choć opinia Quine'a, wsparta popularnym sloganem „nie ma bytu bez identyczności” (*no entity without identity*) (QUINE 1969, 23), spotkała się z aprobatą znakomitej części świata anglosaskiej filozofii, to jest ona oparta na fałszywym założeniu, jakoby niemożliwe było wskazanie kryteriów identyczności dla przedmiotów nieistniejących. Przykłady zamku Camelot oraz Baby Jagi sugerują, że jest zupełnie inaczej. Meinong — podobnie jak wielu innych — traktował przedmioty jako zbiory własności, tj. zbiory korelatów predykatów. Stąd wspomniane przedmioty są różne, ponieważ są one korelatami różnych zbiorów predykatów. Inaczej jest w przypadku Herkulesa i Heraklesa, którzy z uwagi na korespondowanie z tym samym zbiorem predykatów są tym samym przedmiotem. Pozwala to uznać, że przedmioty  $x$

oraz  $y$  są identyczne wtedy i tylko wtedy, gdy korespondują z tym samym zbiorem predykatów. Kryterium to w równym stopniu stosuje się do przedmiotów istniejących, co do tych, które nie istnieją.

Jeśli uznamy, że o identyczności przedmiotów stanowi posiadanie przez nie dokładnie tych samych cech, to niektórzy możliwi grubi mężczyźni są również możliwymi łysymi mężczyznami. Tak jak wśród istniejących mężczyzn są zarazem łysi oraz grubi, również niektórzy nieistniejący mężczyźni dzielą obie te cechy. Odpowiedź taka sugeruje, że kryterium identyczności przedmiotów determinowane jest tym, czym są owe przedmioty.

Choć hipoteza ta może ocierać się o banał, to ma ona dwie interesujące konsekwencje. Po pierwsze, pozwala wskazać na to, że źródłem trudności w ustaleniu istotnych dla rozważań etycznych kryteriów identyczności żywych organizmów może być brak pewności co do tego, czym organizmy te (z metafizycznego punktu widzenia) faktycznie są (GRYGIANIEC 2017). Po wtóre, założenie, że różnica między przedmiotami pokazuje to, czym przedmioty te są, może okazać się drogowskazem w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o to, czym są światy. Jeśli zapytamy o to, czym różni się świat aktualny od świata możliwego  $w_1$ , w którym Wiedeń jest stolicą Australii, odpowiedź zdaje się być relatywnie prosta. Światy te różnią się m.in. tym, że w jednym z nich obiektyw *to, że Wiedeń jest stolicą Australii* subsystuje oraz *to, że Wiedeń jest stolicą Austrii* nie subsystuje. W drugim świecie jest odwrotnie. Stąd świat  $w_1$  jest światem, w którym prawdą jest  $p$  („Wiedeń jest stolicą Australii”), natomiast w świecie aktualnym prawdą jest  $\sim p$  („Nie jest tak, że Wiedeń jest stolicą Australii”).

Kreśląc analogię między Meinongowską kategorią przedmiotu oraz świata, możemy wskazać, że tak jak każdy zbiór predykatów koresponduje z przedmiotem, który posiada cechy, do których te predykaty się odnoszą, tak każdy zbiór zdań koresponduje ze światem, który jest zbiorem odpowiednich obiektywów subsystujących<sup>12</sup>. Światy możliwe, w tym świat aktualny, są maksymalnymi oraz niesprzecznymi zbiorami takich obiektywów. Oznacza to, że dla dowolnego obiektywu korespondującego ze zdaniem  $p$  albo subsystencja tego obiektywu, albo subsystencja sprzecznego z nim (a korespondującego z  $\sim p$ ) jest elementem tego świata. Światami niemożliwymi są te zbiory obiek-

<sup>12</sup> Założenie to utrzymuje, że podstawowym budulcem świata są korelaty ontologiczne zdań, a nie nazw lub deskrypcji. Zbliża to prezentowane stanowisko do poglądu, którego wyrazem jest teza 1.1. *Traktatu Logiczno-Filozoficznego*: „Świat jest ogółem faktów, a nie rzeczy” (WITTGENSTEIN 1921/1999) oraz dystansuje je od realizmu modalnego uznającego, że świat jest maksymalną sumą mereologiczną indywiduów (Lewis 1986: 69).

tywów, które nie spełniają tego warunku, tj. takie, w których prawdą jest zarówno  $p$ , jak i  $\sim p$ , lub takie, w których ani  $p$ , ani  $\sim p$  nie są prawdziwe.

Założenie, że światy są zbiorami obiektywów, pozwala na następującą analizę modalności aletycznych:

- (MOŻLIWOŚĆ) Jest możliwe, że  $p$  wtw obiektyw korespondujący z  $p$  jest elementem maksymalnego oraz niesprzecznego zbioru subsystujących obiektywów.
- (KONIECZNOŚĆ) Jest konieczne, że  $p$  wtw obiektyw korespondujący z  $p$  jest elementem każdego maksymalnego oraz niesprzecznego zbioru subsystujących obiektywów.
- (NIEMOŻLIWOŚĆ) Jest niemożliwe, że  $p$  wtw obiektyw korespondujący z  $p$  jest elementem niezupełnego lub sprzecznego zbioru obiektywów oraz obiektyw ten nie jest elementem żadnego z maksymalnych i niesprzecznych zbiorów subsystujących obiektywów.

Powyższe pozwala scharakteryzować świat aktualny jako zbiór wszystkich i tylko tych obiektywów, które subsystują. Innymi słowy, świat aktualny jest korelatem ontologicznym wszystkich prawdziwych zdań. W przeciwieństwie do aktualnego świat nieaktualny koresponduje ze zbiorem takich zdań, że przynajmniej jedno z nich jest fałszywe. Światy możliwe są maksymalnymi oraz niesprzecznymi zbiorami subsystujących obiektywów, natomiast światy niemożliwe nie spełniają tych warunków i są zbiorami niezupełnymi lub zawierającymi sprzeczne obiektywy subsystujące.

Uważny czytelnik może twierdzić, że uznanie świata aktualnego za subsystujący prowadzi do absurdalnej konsekwencji, tj. do uznania tego świata za przedmiot abstrakcyjny. Wszak kategoria subsystencji stosuje się jedynie do przedmiotów abstrakcyjnych. Wbrew temu istnieje dość silne, zdroworozsądkowe przekonanie, że świat oraz jego elementy są przedmiotami konkretnymi: przecież siadamy na krześle, wchodzimy do budynków, trzymamy długopis itp. Wszystkie te czynności dają świadectwo czasoprzestrzenności naszego otoczenia. Ponadto teza o abstrakcyjnej naturze świata może zostać uznana za stojącą w konflikcie z wynikami nauk przyrodniczych. Wszystko to wskazuje na to, że o ile status ontologiczny światów czysto możliwych oraz niemożliwych jest sprawą otwartą, o tyle przynajmniej aktualny świat jest istniejącym przedmiotem czasoprzestrzennym.

Zarzuty te mogą być oparte na pewnym nieporozumieniu lub milczącym założeniu prawdziwości innego poglądu metafizycznego (np. fizykalizmu). Wspomnianym nieporozumieniem może być uznanie, że prezentowana kon-

cepcja stanowić ma alternatywę np. dla fizyki. Oczywiście wcale tak nie jest. Przedmiotem naszych rozważań jest bowiem problem metafizyczny, a nie fizyczny. Tym samym podobny zarzut można postawić prawdopodobnie każdej teorii metafizycznej, która nie jest teorią fizykalistyczną. Można by zatem było argumentować np., że wiązkowa teoria własności jest błędna, ponieważ przedmioty nie są wiązkami własności, lecz zbiorami cząstek elementarnych. Tak postawiony zarzut mija się jednak z faktyczną tezą wiązkowej teorii własności. Podobnie zarzut braku spójności prezentowanego stanowiska z założeniami fizyki jest wynikiem opaczego odczytania postawionej tezy. Jest ona tezą z zakresu metafizyki, a nie fizyki.

Można oczywiście uznać, że metafizyka jest (lub powinna być) naturalnym przedłużeniem nauk szczegółowych i że jej tezy powinny być spójne z tezami tych nauk. W tym znaczeniu zarysowane przez nas stanowisko skazane byłoby na odrzucenie jako błędne. Zdaje się jednak, że założenie o wspomnianym związku metafizyki oraz fizyki nie jest wcale tak oczywiste. Świadczyć może o tym chociażby to, że o ile osiągnięcia tej ostatniej mają niekiedy wpływ na dyskusje metafizyczne (np. w przypadku filozofii czasu), to trudno wskazać przykłady odwrotnego wpływu (VAN INWAGEN 2014). Ponadto historia rozwoju obu dziedzin wiedzy sugeruje, że związek między metafizyką a naukami szczegółowymi jest dużo bardziej swobodny, niż niektórzy chcieliby twierdzić.

\*

Pogląd, który powyżej przedstawiliśmy, a którego jedną z konsekwencji jest konieczność uznania świata aktualnego za przedmiot abstrakcyjny, wcale nie musi być poglądem absurdalnym. Jest to pogląd, który opiera się na założeniu, że światy możliwe są zbiorami obiektów, które są korelatami ontologicznymi zdań, oraz na tym, że niektóre przedmioty nie istnieją. Dla tych, którzy uprzednio nie byli przekonani o zasadności postulowania przedmiotów nieistniejących, konsekwencja ta może utwierdzać ich w słuszności swojego poglądu. Ci natomiast, którzy żywili jakąkolwiek sympatię do kategorii przedmiotów nieistniejących, mogą w świetle tej tezy nabrać nieco dystansu wobec koncepcji postulujących tego typu byty.

Niemniej zarysowana tutaj koncepcja zdaje się podkreślać interesujące zależności między kluczowymi dla ontologicznych rozważań kategoriami takimi jak istnienie, nieistnienie, przedmioty abstrakcyjne oraz konkretne. Można to uznać za pewną przewagę teoretyczną zarówno nad nonizmem, jak

i nad cieszącymi się popularnością koncepcjami, które uznają, że każdy świat możliwy jest istniejącym przedmiotem abstrakcyjnym<sup>13</sup>. Choć nasze analizy są dalekie od ścisłej egzegezy prac Meinonga, to wskazują one na możliwe rozwinięcie jego poglądów na potrzeby sporów, które wykraczają poza cele stawiane oryginalnej teorii przedmiotu. Tym samym koncepcja ta wzbogaca mapę współczesnych stanowisk w sporze o metafizykę światów możliwych oraz niemożliwych.

#### BIBLIOGRAFIA

- BERTO, Francesco. 2012. *Existence as a Real Property: The Ontology of Meinongianism*. Dordrecht: Springer.
- BERTO, Francesco. 2013. „Impossible Worlds”. W: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. Red. Edward N. Zalta. Dostęp 11.03.2016. <http://plato.stanford.edu/archives/win2013/entries/impossible-worlds/>.
- CASTAÑEDA, Hector-Neri. 1974. „Thinking and The Structure of the World”. *Philosophia* 4 (1): 3–40.
- DORR, Cian, i John HAWTHORNE. 2013. „Naturalness”. W: *Oxford Studies in Metaphysics*. Vol 8. Red. Karen Bennett i Dean W. Zimmerman, 3–76. Oxford: Oxford University Press.
- FINDLAY, John Niemeyer. 1963. *Meinong's Theory of Objects and Values*. Oxford: Clarendon Press.
- GOODMAN, Nelson. 1978/1997. *Jak tworzymy świat*. Tłum. Michał. Szczubiałka. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- GRYGIANIEC, Mariusz. 2017. „Kryteria identyczności jako narzędzie analizy metafizycznej”. Referat przedstawiony podczas „Seminarium Instytutu Filozofii UW”, Warszawa 14.03.2017.
- HEIDEGGER, Martin. 1927/1994. *Bycie i czas*. Tłum. Bogdan Baran. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- HIRSCH, Eli. 2008. „Ontological Arguments: Interpretative Charity and Quantifier Variance”. W: *Contemporary Debates in Metaphysics*. Red. Theodore Sider, John Hawthorne i Dean W. Zimmerman, 367–381. Oxford: Blackwell Publishing.
- INGARDEN, Roman. 1947/1987. *Spór o istnienie świata*. Tom I. Tłum. Danuta Gierulanka. Warszawa: PWN.
- JACQUETTE, Dale. 1996. *Meinongian Logic. The Semantics of Existence and Nonexistence*. Berlin: Walter de Gruyter.
- KNEALE, William C. 1949. *Probability and Induction*. Oxford: Clarendon Press.
- LEWIS, David. 1976/1991. „Prawda w fikcji”. Tłum. Maciej S. Zięba. W: *Ontologia fikcji*. Red. Jacek Pańniczek. Biblioteka Myśli Semiotycznej 7. Rozprawy Lubelskie, 137–159. Warszawa: Wydawnictwo UMCS.
- LEWIS, David. 1986. *On the Plurality of Worlds*. Oxford: Blackwell.
- MCDANIEL, Kris. 2009. „Ways of Being”. W: *Metametaphysics: New Essays on the Foundations of Ontology*. Red. David John Chalmers, David Manley i Ryan Wasserman, 290–319. Oxford: Clarendon Press.
- MEINONG, Alexius. 1994. „O teorii przedmiotu”. Tłum. Tomasz Lubowiecki i Janusz Mizera. *Principia* 8–9: 171–212.

<sup>13</sup> Por. (VAN INWAGEN 1986/1995; NOLAN 2002: roz. 1.)

- NOLAN, Daniel P. 2002. *Topics in the Philosophy of Possible Worlds*. New York: Routledge.
- PARSONS, Terence. 1980. *Nonexistent Objects*. New Haven i London: Yale University Press.
- PAŚNICZEK, Jacek. 1988. *Meinongowska wersja logiki klasycznej. Jej związki z filozofią języka, poznania, bytu i fikcji*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- PRIEST, Graham. 2005. *Towards Non-being. The Logic and Metaphysics of Intentionality*. Oxford: Clarendon Press.
- QUINE, Willard Van Orman. 1969. „Speaking of Objects”. W: TENŻE. *Ontological Relativity and Other Essays*, 1–25. New York: Columbia University Press.
- QUINE, Willard Van Orman. 1948/2000. „O tym co istnieje”. Tłum. Barbara Stanosz. W: TENŻE. *Z punktu widzenia logiki*. Tłum. Barbara Stanosz, 29–47. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- RAPAPORT, William. 1978. „Meinongian Theories and a Russellian Paradox”. *Nous* 12, No. 2: 153–180.
- ROSEN, Gideon. 2001. „Abstract Objects”. *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. Red. Edward N. Zalta. Dostęp 11.03.2016. <http://plato.stanford.edu/archives/fall2014/entries/abstract-objects/>.
- ROUTLEY, Richard. 1980. *Exploring Meinong's Jungle and Beyond*, Departmental Monograph #3, Philosophy Department Research School of Social Sciences Australian National University Canberra, ACT 2600.
- RUSSELL, Bertrand. 1903. *The Principles of Mathematics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- RUSSELL, Bertrand. 1905/1967. „Denotacja”. Tłum. Jerzy Pelc. W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. Red. Jerzy Pelc. Warszawa: PWN: 253–275.
- RYLE, Gilbert. 1949. *The Concept of Mind*. Chicago: University of Chicago Press.
- SENDLAK, Maciej. 2013. „Teorie metafizyczne światów niemożliwych”. *Studia Philosophica Wratislaviensia* 8, fasc. 3: 17–41.
- SENDLAK, Maciej. 2018. *Spór o przedmioty nieistniejące. Współczesne interpretacje teorii przedmiotu Alexiusa Meinonga*, Warszawa: Semper [w druku].
- SIDER, Ted [Theodore]. 2004. „Precis of Four-Dimensionalism and Replies to Critics”. *Philosophy and Phenomenological Research* 68: 642–47, 674–87.
- SIDER, Theodore. 2009. „Ontological Realism”. W: *Metametaphysics: New Essays on the Foundations of Ontology*. Red. David John Chalmers, David Manley i Ryan Wasserman, 384–423. Oxford: Clarendon Press.
- SIDER, Theodore. 2011. *Writing the Book of the World*. Oxford: Oxford University Press.
- SWOYER, Chris. 2008. „Abstract Entities”. W: *Contemporary Debates in Metaphysics*. Red. Theodore Sider, John Hawthorne i Dean W. Zimmerman, Oxford: Blackwell Publishing: 11–30.
- VAN INWAGEN, Peter. 1986/1995. „Dwa pojęcia światów możliwych”. Tłum. Tadeusz Szubka i Urszula Żegleń. W: *Metafizyka w filozofii analitycznej*. Red. Tadeusz Szubka, 177–215. Lublin: TN KUL.
- VAN INWAGEN, Peter. 1998/2001. „Meta-ontology”. W: TENŻE. *Ontology, Identity, and Modality. Essays in Metaphysics*, 13–31. Cambridge: Cambridge University Press.
- VAN INWAGEN, Peter. 2014. „Five Questions”. W: TENŻE. *Existence: Essays in Ontology*, 15–29. Cambridge: Cambridge University Press.
- WITTGENSTEIN, Ludwig. 1921/1970. *Traktat logiczno-filozoficzny*. Tłum. Bogusław Wolniewicz. Warszawa: PWN.
- WOJTYSIAK, Jacek. 2005. *O słowie być. Z teorii wyrażen egzystencjalnych i ich filozoficznego zastosowania*. Lublin: TN KUL.
- ZALTA, Edward N. 1983. *Abstract Objects*. Dordrecht, Boston, London: Kluwer Academic Publishers.

## ŚWIATY MOŻLIWE I INNE PRZEDMIOTY NIEISTNIEJĄCE

## Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest status ontologiczny światów możliwych oraz niemożliwych. Zgodnie z jedną ze współczesnych wersji meinongianizmu, o ile świat aktualny jest przedmiotem istniejącym, o tyle światy czysto możliwe oraz niemożliwe uznawane są za przedmioty nieistniejące. Zwolennicy tego podejścia twierdzą ponadto, że światom nieaktualnym nie przysługuje żaden inny rodzaj istnienia.

Celem artykułu jest wskazanie na problematyczne konsekwencje wspomnianego stanowiska oraz zarysowanie poglądu alternatywnego, który oparty jest na pluralizmie ontologicznym, tj. na poglądzie uznającym wielość rodzajów istnienia.

## POSSIBLE WORLDS AND OTHER NONEXISTENT OBJECTS

## Summary

The subject of the paper is the ontological status of actual and non-actual worlds. According to one version of contemporary Meinongianism, while the actual world exists, merely possible and impossible worlds are nonexistent objects. Moreover, they do not have any other form of being.

The aim of the paper is to indicate some problematic consequences of this kind of Meinongianism, and to sketch an alternative view, which is based on ontological pluralism—the view according to which there are many kinds of being.

**Słowa kluczowe:** światy możliwe; światy niemożliwe; przedmioty nieistniejące; pluralizm ontologiczny; Alexius Meinong.

**Key words:** possible worlds; impossible worlds; nonexistent objects; ontological pluralism; Alexius Meinong.

**Information about Author:** MACIEJ SENDŁAK, PhD—Institute of Philosophy at the Faculty of Philosophy and Sociology of the University of Warsaw; address for correspondence: Krakowskie Przedmieście 3, PL 00-927 Warsaw; e-mail: maciej.sendlak@gmail.com